

Filozofia ochrony dziedzictwa przyrodniczo- -kulturowego

Philosophy of the protection of the natural and cultural heritage

ZBIGNIEW MIREK

Instytut Botaniki im. W. Szafera
Polskiej Akademii Nauk

W. Szafer Institute of Botany
Polish Academy of Sciences

Filozofia, będąc umiłowaniem mądrości, poszukuje prawd stojących na straży życia; pyta o najgłębszy jego sens, a tym samym o sens ludzkich działań i dążeń. W poszukiwaniach prawdy o życiu filozofia ma do dyspozycji dwie – wielotomowe – księgi: Księgę Natury i Księgę Kultury. Pierwszą czyta **rozum naukowym „mędrca szkiełkiem i okiem”**; drugą, której centrum w naszej zachodniej cywilizacji stanowi Biblia, czyta **serce oczami wiary**. Pierwsza daje wiedzę empiryczną o otaczającym świecie; druga wprowadza nas w przestrzeń życia duchowego, ukazuje wartości, dalekosiężny sens i cel oraz wtajemnicza w mądrość przekraczającą ramy tego, co materialne i doczesne. W efekcie tej współpracy *Fides et Ratio* otrzymujemy symfoniczną prawdę o całokształcie życia biologicznego i duchowego oraz wiedzę o ich wzajemnych relacjach, a także o ich powiązaniach z szeroko rozumianym środowiskiem. Jak zauważył Jan Paweł II, każda cywilizacja do prawidłowego funkcjonowania oraz pewnego i bezpiecznego lotu wzwyż, do autentycznego rozwoju potrzebuje obu tych skrzydeł – **rozumu i wiary**. Próba latania na jednym tylko skrzydle zawsze źle się kończy.

Centralnym i najważniejszym pytaniem dla każdej kultury jest pytanie o człowieka, przede wszystkim o to, czy jego życie przekracza ramy doczesności, czy jego świadoma osobowość nadal trwa po śmierci. Od początku historii ludzkiej nie jest znana żadna (sic!) kultura bądź cywilizacja, która odpowiedziałaby na to pytanie negatywnie. Odpowiedź ta miała i ma równocześnie zasadniczy wpływ na relacje ludzi z doczesnym światem materialnym, bo to kształt tych relacji decyduje o odnalezieniu się człowieka w wiecznotrwałej

Philosophy, which is an expression of the love of wisdom, seeks truths which protect life; asks about its most profound sense, and thus also about the meaning of human actions and endeavours. In its search for the truth about life, philosophy has at its disposal two multi-volume books: the Book of Nature and the Book of Culture. The former first one is read by the **scientific mind “with the sage’s glass and eye”**; the latter one, the centre of which, in our Western civilisation, is the Bible, is **read by the heart through the eyes of faith**. The former provides empirical knowledge about the surrounding world; the latter introduces us into the realm of spiritual life, reveals values, far-reaching meaning and purpose, and gives us wisdom which goes beyond what is tangible and temporal. As a result of this cooperation between faith and reason, we arrive at the symphonic truth about biological and spiritual life, and we acquire knowledge about their mutual relations, as well as about their links with the broadly defined environment. As noted by pope John Paul II, in order to function properly and ascend reliably and safely towards development, any civilisation needs both of these wings – **reason and faith**. Any attempt to fly with one wing only will always end badly.

Central and crucial for every culture is the question about man, and first of all, about whether his life transcends mortal life, whether his conscious personality continues to last after death. Since the beginnings of human history, not a single culture or civilisation known to man has ever answered this question negatively. The answer has significantly contributed to the relationship between man and the earthly world since



Limba (sosna limba) *Pinus cembra*.
Fot. Z. Mirek

Swiss stone-pine *Pinus cembra*.
Photo by Z. Mirek

przestrzeni ducha. Już w połowie XX stulecia brytyjski pisarz C.P. Snow w swoim wykładzie *The Two Cultures and the Scientific Revolution* z mocą ukazywał dramat naszej cywilizacji związany z całkowitym rozejściem się tych dwu dróg poznania decydujących o adekwatnym kształcie miłości. Co gorsza, nie skończyło się jedynie na schizofrenii; od czasu rewolucji naukowej i naukowo-technicznej zachodnioeuropejska, po-oświeceniowa, laicka cywilizacja nie tylko stała się pierwszą w historii ludzkości, która na postawione wyżej fundamentalne pytanie usiłuje odpowiedzieć negatywnie, ale także usiłuje narzucić swój punkt widzenia współczesnemu światu. Jego propagatorzy doszli do

the form of these relationships determines whether or not man finds perspectives for himself in the everlasting spiritual space. As early as the mid-twentieth century, the British writer C.P. Snow, in his lecture *The Two Cultures and the Scientific Revolution*, characterised in a powerful way the drama of our civilisation which results from the complete divergence of these two ways of cognition, two avenues that need to be followed for love to take appropriate form. What is even worse is that it has not just ended in schizophrenia; since the scientific and technical revolution, not only has West-European, post-Enlightenment, secular civilisation become the first civilisation in the history

wniosku, że człowiek scjentystyczno-laickiej cywilizacji (darwinowsko-behavioralny *Homo sapiens*), nielot zamknięty w ziemskiej doczesności nie potrzebuje skrzydeł w ogóle, a jedynie nóg do stąpania po twardej gruncie.

Dwudziestowieczna nauka – ekologia z całą mocą ukazała zależność życia od środowiska; uświadomiła także ściśle i wielorakie powiązanie życia człowieka z pozostałymi elementami globalnego ekosystemu naszej planety. Odtąd każde poważniejsze zagrożenie jakości środowiska zaczęto, i słusznie, postrzegać jako zagrożenie samego życia, w szczególności życia człowieka. Ekoetyka, ekoestetyka i ekoteologia ukazały istnienie podobnych relacji i zagrożeń w świecie ducha. Dostrzeżono także wielorakie wzajemne powiązania obu sfer.

Międzynarodowa Konwencja o różnorodności biologicznej

Dobłą, choć niewystarczającą, podstawę i punkt wyjścia do refleksji na temat filozofii ochrony dziedzictwa przyrodniczego stanowić może Konwencja o różnorodności biologicznej. Choć poświęcona problemom życia biologicznego, pozwala jednak dotknąć także sfery kultury, a więc sfery życia duchowego w sensie ścisłym.

Spowodowany przez rabunkową gospodarkę człowieka globalny kryzys ekologiczny, który skutkowało masowym wymieraniem roślin i zwierząt na naszej planecie, musiał wywołać odpowiednio mocną reakcję. Był nią Szczyt Ziemi w Rio (1992), na którym prawie wszystkie państwa naszego globu podpisały Konwencję o różnorodności biologicznej.

Bioróżnorodność – w kontekście bogactwa środowisk i dynamizmu życia

Konwencja w szczególności zwraca uwagę na fakt, że życie – centralna wartość każdej autentycznej kultury – wyraziło samo siebie ogromną różnorodnością (tak daleko idącą, że w świecie istot wyżej zorganizowanych znane są mechanizmy, które sprawiają, że nawet bliźnięta jednojajowe różnią się od siebie). Różnorodność życia – i to druga ważna konstatacja Konwencji – jest ściśle powiązana z wielką różnorodnością biotopów decydującą o dynamicznej stabilności globalnego ekosystemu Ziemi. Jeżeli tak się rzeczy mają, to ochrona przyrody musi być rozumiana przede wszystkim jako ochrona życia w całym jego bogactwie, a więc jego bioróżnorodności, na wszystkich poziomach jego organizacji (genetycznym, gatunkowym, biocenotycznym i krajobrazowym) i na wszystkich etapach jego osobniczego rozwoju (od poczęcia

of humanity to strive to answer the above fundamental question negatively, but it also seeks to impose its point of view on the modern world. Its proponents have come to the conclusion that man of the scientific and secular civilisation (the Darwinistic and behavioural *Homo sapiens*), a flightless bird locked up in the earthly life, needs no wings at all, but merely legs planted firmly on the ground.

Twentieth-century science, in particular ecology, has forcefully revealed the dependence of life on the environment; it has also made us aware of the powerful and complex link between human life and the remaining elements of the global ecosystem of our planet. Ever since the link was discovered, any serious threat to the quality of the environment has been seen – and rightly so – as a threat to life itself, especially to human life. Eco-ethics, eco-aesthetics and eco-theology have brought to light the existence of similar relations and threats in the world of the spirit. The complex interrelationships between the spheres of nature and spirit have also been noticed.

The International Convention on Biodiversity

The International Convention on Biodiversity may be a good, but insufficient, basis and starting point for a reflection on the philosophy of the protection of natural heritage. Even though it addresses problems of biological life, it also allows one to touch the sphere of culture, and thus also the domain of spiritual life as such.

The global environmental crisis caused by the exploitative human economy has brought about the mass extinction of plants and animals on our planet. Of necessity it triggered a correspondingly strong reaction, namely the Earth Summit in Rio (1992), where almost all the states of our globe signed the International Convention on Biodiversity.

Biodiversity – in the context of the wealth of environments and the dynamism of life

The Convention specifically highlights the fact that life – the central value of each authentic culture – has expressed itself with enormous diversity (so far-reaching that the world of highly developed beings knows mechanisms whereby even monozygotic twins become different from each other). The diversity of life – which is the second important observation of the Convention – is closely linked to the great variety of habitats, which is critical for the dynamic stability of the global ecosystem of Earth. If this is the case, then

aż do naturalnej śmierci). Równocześnie poszanowane być musi pełne zróżnicowanie **środowisk**, bez którego całe to bogactwo życia nie może istnieć. Nie mniej ważna jest, w tym kontekście, ochrona całego naturalnego dynamizmu życia i dynamizmu jego środowiska oraz wszystkich czynników warunkujących ową twórczą aktywność. Bez dynamizmu życie nie może się rozwijać, różnicować i doskonalić dalej w sposób zgodny ze swą naturą.

Rozwój zrównoważony

To trzecie, obok **bioróżnorodności** i **środowiska**, słowo klucz. Konwencja mówi, w sposób pośredni, że stan bioróżnorodności, ze wszystkimi jej uwarunkowaniami, musi stać się miernikiem jakości każdej kultury oraz wartością centralną, której należy się szczególny szacunek i ochrona w planowaniu rozwoju cywilizacyjnego. Rozwój respektujący te wartości oraz pragnący je ochronić i zachować niezubożone dla przyszłych pokoleń Konwencja nazywa (za wcześniejszym Raportem Brundtland) *rozwojem zrównoważonym* i stawia przed obecnym pokoleniem jako podstawowe wyzwanie cywilizacyjne. Obok solidarności z innymi formami życia, pojawia się tu także solidarność międzypokoleniowa. Konwencja nie wskazuje jednak ani szczegółowych rozwiązań, ani nawet ich zasadniczych elementów, poza jednym – edukacją ekologiczną.

Edukacja ekologiczna – ważna, lecz niewystarczająca

Współczesne społeczeństwo jest – jak to często mówimy – społeczeństwem opartym na wiedzy. Bogaty w wiedzę rozum instrumentalny jest niezbędny do rozumienia świata i skutecznego działania, ale nie on decyduje o robieniu dobrego użytku z posiadanej wiedzy. Gdyby to przyrost wiedzy decydował o wzroście dobrobytu życia na Ziemi, wiek XX powinien być pod tym względem najszcześniejszym okresem w dziejach. Tymczasem jest zupełnie odwrotnie – nazwano go, nie bez powodu, **erą wielkiej eksterminacji** wszelkich form życia. Czego zatem zabrakło? Wszystko wskazuje na to, że zabrakło **formacji etycznej**, ze szczególnym uwzględnieniem **formacji sumień**. Edukacja ekologiczna, pozbawiona takiej formacji, to za mało.

Wymiar etyczny – sumienie ekologiczne

Święty Augustyn pisał niegdyś: „poznać znaczy pokochać”. Ukazywał tym samym, że wiedza ma sens o tyle, o ile jest na usługach miłości. By jednak życiu służyć (tym wszakże jest miłość), wiedza potrzebuje sumienia, i to **sumienia ekologicznego**, na które zwró-

nature conservation must be understood primarily as the protection of life with all its richness, i.e. its biodiversity, at all levels of its organisation (genetic, species, biocenotic and landscape) and at all stages of its ontogenetic development (from conception till natural death). At the same time, respect must be shown for the full diversity of **environments** without which all the richness of life cannot exist. No less important, in this context, is the protection of the entire natural dynamism of life and dynamism of its environment, as well as all the factors determining this creative dynamism. Without the dynamism, life cannot develop, diversify and improve in a manner consistent with its nature.

Sustainable development

Sustainable development is the third key word, in addition to **the biodiversity** and **the environment**. The Convention says, in an indirect way, that the state of biodiversity – with all its underlying conditions – must become a metric of the quality of every culture and the central value deserving special respect and protection in the course of planning civilizational development. The Convention refers to development which respects these values and wishes to protect and preserve them for future generations in a non-depleted state as *sustainable development* (after the Brundtland Report), and puts it before the current generation as a fundamental challenge to civilisation. In addition to solidarity with other life forms, the Convention also refers to intergenerational solidarity. It does not indicate, however, any detailed solutions, nor even their essential elements, except one – environmental education.

Environmental education – important but insufficient

Modern society is, as we often say, a knowledge-based society. Instrumental reason rich in knowledge is necessary to understand the world and take effective action but it is not a crucial factor in making a good use of knowledge. If the accumulation of knowledge were to be the determinant of welfare on Earth, the 20th century should be the happiest time in history in this respect. Meanwhile, it is quite the opposite – it has been called, not without reason, **the era of the great extermination** of any forms of life. What was missing then? Apparently, there was no training in **ethics**, especially no **formation of the conscience**. Environmental education, devoid of such training, is not enough.

Krokus spiski *Crocus scepusiensis*.
Fot. Ł. Wilk

Scepusien crocus *Crocus scepusiensis*. Photo by Ł. Wilk



cił uwagę z końcem lat 40. XX wieku Aldo Leopold; rozum instrumentalny tu nie wystarczy. Znamienne w tym kontekście są spostrzeżenia montrealskiego Zespołu GAMMA, który już w połowie lat 70. ubiegłego wieku poszukiwał, na zlecenie rządu Kanady, modelu rozwoju cywilizacyjnego służącego wobec życia, jako alternatywy dla liberalnej gospodarki wolnorynkowej opartej na wskaźnikach nieustannego wzrostu dokonującego się kosztem środowiska (i obecnego w nim życia). Zaproponował on wówczas tzw. *model wzrostu zerowego*. Nawiązał do niego później Raport Brundtland (1987), proponując model *rozwoju zrównoważonego*, który przywołała również Konwencja o różnorodności biologicznej. To, co jednak najistotniejsze: montrealski zespół, proponując w tamtym czasie alternatywne scenariusze rozwoju, stwierdził, że żadne (sic!) – najlepsze nawet – modele i wpisane w nie mechanizmy ekonomiczne (celowe dotacje lub inne narzędzia kompensacyjne) oraz zabezpieczenia prawne i organizacyjne nie będą skuteczne i model nie zafunkcjonuje, jeżeli człowiek – będący przedmiotem i równocześnie podmiotem tego modelu, jego integralną i najistotniejszą częścią – nie zostanie wcześniej odpowiednio uformowany pod względem etycznym; jeśli w swoim sercu/sumieniu nie uwewnętrznzi on tej skali wartości, która stoi na straży życia. Ta konstatacja uwypukla istotę rzeczy, którą później papież Jan Paweł II ujął w krótką sentencję: „kryzys ekologiczny jest przede wszystkim kryzysem moralnym”. Jeśli tak, to adekwatna odpowiedź w zakresie ochrony życia i jego środowiska, a tym samym całego dziedzictwa

The ethical dimension – ecological conscience

St. Augustine once wrote: “to know means to love.” Thus he was asserting that knowledge makes sense in so far as it is at the service of love. However, to serve life (after all, this is what love is about), knowledge needs conscience – **an ecological conscience**, as was pointed out in the late 1940s by Aldo Leopold; instrumental reason will not be enough here. What is meaningful in this context are the findings of the Montreal GAMMA Team, which was, as early as in the mid-1970s, searching, at the request of the Canadian government, for a model of civilizational development which would serve life. This would be an alternative to the liberal market economy based on continuous growth at the expense of the environment (and the life present in it). At the time, he proposed the so-called *zero growth model*. Reference was later made to it in the Brundtland Report (1987), which proposed the *sustainable development* model, which was also invoked by the Convention on Biodiversity. Most importantly, however, the Montreal Team, which proposed, at the time, alternative development scenarios, stated that neither, even the best models and associated economic mechanisms (targeted grants or compensation instruments), nor legal and organisational safeguards, will be effective, and no model will succeed unless man which is the subject and at the same time agent of the model, its integral and most essential part, is properly trained in ethics beforehand, unless people internalise in their hearts/conscience the scale of the value which



Starzec krański *Senecio carniolicus* na Przełęczy pod Chłopkiem.
Fot. Z. Mirek

Ragwort *Senecio carniolicus* on the Przełęcz Pod Chłopkiem pass.
Photo by Z. Mirek

przyrodniczo-kulturowego, musi operować na płaszczyźnie moralnej i w sferze ducha.

Już przed ponad 100 laty Jan Gwalbert Pawlikowski, uznawany za „duchowego ojca ochrony przyrody w Polsce”, pisał, że wszystkie pojawiające się w historii motywy ochrony przyrody są wtórne wobec wartości, jaką stanowi życie samo w sobie (Pawlikowski mówił ogólnie o przyrodzie): „Idea ochrony przyrody zaczyna się tam dopiero, gdzie chroniący nie czyni tego ani dla celów materialnych, ani dla dobra związanej z tworem przyrody, obcej mu jako takiemu, historycznej czy innej pamiątkowej wartości, ale dla przyrody samej, dla upodobania w niej”. Dla Pawlikowskiego „[...] idea ochrony przyrody ma z etyką dużo podobieństw [...]. Nie jest to gałąź wiedzy albo rzecz zawodu, ale jest to norma postępowania, która powinna

guards life. This observation highlights the essence of things, which pope John Paul II later briefly phrased as follows: “the ecological crisis is a moral issue.” If so, then the correct answer on matters relating to the protection of life and its environment, and thus also the entire natural and cultural heritage, must function in the domain of morality and the spirit.

As early as over 100 years ago, Jan Gwalbert Pawlikowski, who is considered the “spiritual father of nature conservation in Poland,” wrote that all the reasons for nature conservation which have appeared in history are secondary to the value of life itself (Pawlikowski was referring to nature in general): “The idea of nature conservation begins to be realised only when the conservationist does it neither for material reasons nor for the benefit of a historic or monumental value related to nature which is alien to him, but for nature itself, for the love of it.” For Pawlikowski “[...] there are a number of similarities between the idea of conservation and ethics [...]. It is neither a discipline of knowledge nor a profession, but a norm of conduct which should be a universal standard [...]” and as such “it should be added to every dish [meaning: every human activity]”; “[...] it takes the concept of duty and responsibility, as well as the sense of solidarity and love, beyond the realm of relationships with humans, to the entire »silent kingdom«, as Adam Mickiewicz [great Polish poet] put it.”

Many years later, the eminent French ecologist and ornithologist Jean Dorst spoke in a similar vein, when he commented on the present-day hopes for saving nature by technical means or legal regulations: “Let no one think that in order to save humanity it is sufficient to fight pollution, to manage the resources of the Earth better and to prevent the harmful areas of human activity from multiplying! When the disease is in the patient’s heart, the doctor will not cure it by applying ointments to the wound, as these would merely be a placebo.” And he added: “The causes of our misfortunes lie in our souls. As do the reasons for our hope that we will finally become real humans [...]” “The humanisation process can proceed only if we feel full solidarity with the living world, with this Earth.”

In addition to the values of goodness, love and responsibility, conservation of nature, seen in ethical terms, also puts conscience in the centre of its sphere of attention. It works towards awakening, sensitising and forming it. Conscience formation is indispensable here because conscience is a judge, and not a legislator. Therefore, irrespective of the moral intuitions it has, it must also be profoundly aware of the law on the basis

być normą ogólną [...]” i jako taka „do każdej potrawy (czyt. każdej ludzkiej działalności) dodaną być powinna”; „[...] rozszerza ona pojęcia obowiązku i odpowiedzialności, tudzież uczucie solidarności i miłości także poza sferę stosunków z ludźmi, na całe – jak je nazywa A. Mickiewicz – »królestwo nieme«”.

W podobnym duchu wypowiadał się, wiele lat później, wybitny francuski ekolog i ornitolog, Jean Dorst, komentując współczesne nadzieje na uratowanie przyrody za pomocą środków technicznych bądź regulacji prawnych: „Niech się nikomu nie zdaje, że dla zachowania ludzkości wystarczy walczyć z zanieczyszczeniami, lepiej gospodarować zasobami Ziemi i powstrzymać mnożenie się szkodliwych obszarów działalności ludzkiej! Kiedy choroba tkwi w sercu pacjenta, lekarz nie uleczy go, nakładając na rany maści, które w takiej chwili pełniłyby tylko funkcję placebo”. I dodawał: „Przyczyny naszych nieszczęść tkwią w naszych duszach. I tam też znajdują się powody nadziei, że staniemy się wreszcie prawdziwymi ludźmi”. „Proces ucłowieczenia może posuwać się dalej tylko pod warunkiem, że czujemy się w pełni solidarni ze światem żywym, z tą ziemią”.

Ochrona przyrody, rozumiana jako etyka, stawia w centrum swego zainteresowania, poza wartościami dobra, miłości i odpowiedzialności, także sumienie. Jest zainteresowana jego budzeniem, uwrażliwianiem i formowaniem. Formacja jest tu niezbędna, bowiem sumienie jest sędzią, nie prawodawcą. Musi zatem być – niezależnie od posiadanych moralnych intuicji – głęboko świadome prawa, w oparciu o które orzeka. Jego „wyrokowanie” opiera się przede wszystkim na głębokiej prawdzie samego życia i jest przez nią kalibrowane. W centrum każdej kultury, która za wartość najwyższą stawia życie jako dobro wspólne, znajduje się troska o sumienie. Stąd zapewne bierze się synonimiczne określenie sumienia jako *common sense* – mówi ono, że jest to duchowy zmysł dobra wspólnego. Polski odpowiednik tego wyrażenia – zdrowy rozsądek – ukazuje ów zmysł jako sędziego (roz-sądek), którego wyroki decydujące o dobru wspólnym bronią zdrowia społecznego i zdrowia (to oznacza dobrobycia) wszelkich form życia. Aby pełniej zrozumieć te refleksje ogólniejszej natury, trzeba dostrzec istotę kulturowego wymiaru życia w szerszym i głębszym rozumieniu.

Życie a kultura

Rzadko uświadamiamy sobie fakt, że życie jest kulturowe ze swej natury, i jako takie, domaga się uprawy. Wynika to z faktu, że zarówno w wymiarze indywidual-

of which it adjudicates. When “passing judgments” it relies primarily on the profound truth of life itself and is calibrated by this truth. In the centre of every culture for which life as a common good is the highest value lies caring for conscience. Apparently, this is why the word *conscience* is often being understood as *common sense* – this means that conscience is a spiritual sense of the common good. The Polish counterpart of the phrase common sense – *zdrowy rozsądek* – implies that the sense is a judge (“sąd” in “roz-sądek” is the Polish term for “court, judgment”), whose judgments -- which decide about the common good -- protect the health of society and the health (the well-being) of all forms of life. In order to fully understand these reflections of a more general nature, one must see the essence of the *cultural* dimension of life in a broader and more profound sense.

Life and culture

We rarely realize that life is “cultural” by its very nature, and as such, requires to be cultivated. This follows from the fact that both on the individual and collective level, life begins with something inconspicuous, something which merely represents a potential, which calls for being cultivated towards its fully developed form. This cultivation (and culture exactly is a cultivation) takes place through the environment, which is as the other side, the reverse of the coin, the obverse of which is life.

Natural and cultural heritage, nowadays often – and quite rightly so – treated as one, refers to the life broadly understood. As such, it is always passed on within the environment, through the environment, and with the environment. Thus the heritage in question consists both of life and the environment suitable for that life.

The word biotope (environment) consists of two Greek words: *bios* and *topos*. They tell us that the environment is a place (*topos*) with all its abiotic factors and *bios*, that is, all the forms of life specific to that *topos* present within it. These two sides of the coin, life and its environment, are inseparable. What is the use of passing on the life of a species, for example a butterfly, fish, cactus or elephant in the form of a single fertilised cell (this is how life is passed on), if you do not ensure that it has the right environment where it will be able to grow into its fullness, realising all its potential?

We have already observed that every form of life is “cultural”, and as such, because of its very nature, requires to be cultivated. Life always begins very in-

alnym, jak i ogólnym rozpoczyna się ono od czegoś niepozornego, zaledwie potencjalnego, co domaga się swoistej uprawy prowadzącej je ku pełni rozwoju. Owa uprawa (a kultura to właśnie uprawa) odbywa się poprzez środowisko, będące niejako drugą stroną, rewersem medalu, którego awers stanowi życie.

Dziedzictwo przyrodnicze i kulturowe, dziś często i nie bez powodu traktowane łącznie jako dziedzictwo przyrodniczo-kulturowe, odnosi się do szeroko rozumianego życia. Jako takie, przekazywane jest zawsze w środowisku, poprzez środowisko i wraz ze środowiskiem. Dziedzictwo, o którym mowa, to zatem zarówno życie, jak i odpowiednie dlań środowisko.

Wyraz środowisko (biotop) składa się z dwu greckich słów: *bios* i *topos*. Mówią one, że środowisko to miejsce (*topos*) wraz ze wszystkimi jego abiotycznymi uwarunkowaniami i *bios*, czyli wszystkie charakterystyczne dla danego *topos*, spotykające się w nim, formy życia. Te dwie strony medalu – życie i jego środowisko – są nierozdzielne. Cóż przyjdzie z przekazania życia danego gatunku, np. motyla, ryby, kaktusa bądź słonia, w formie pojedynczej zapłodnionej komórki (bo tak jest ono przekazywane), jeśli nie zadba się, by znalazła ona odpowiednie dla siebie środowisko, w którym będzie mogła się rozwijać ku swej pełni – realizując całą swą potencjalność.

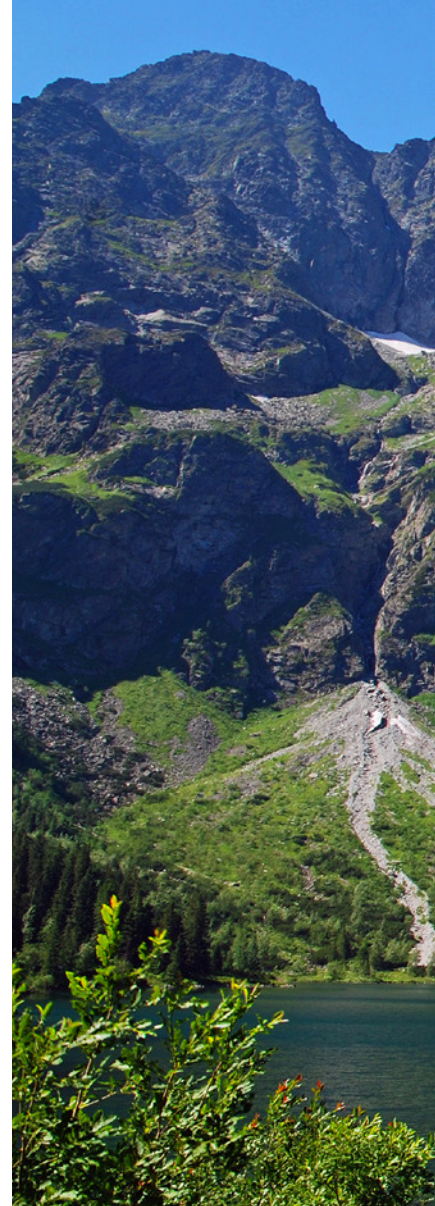
Skonstatowaliśmy już, że każda forma życia jest kulturowa, i jako taka, z samej swej natury domaga się uprawy. Życie zawsze zaczyna się bardzo niepozornie jako swoista *księga słowa* będąca jedynie pewną potencjalnością. Księga życia biologicznego, zapisana czteroliterowym alfabetem zasad pirydynowych i pirymidynowych w zwoju DNA, zamknięta jest w jądrze maleńkiej komórki. Rozwijając się jak zwój dawnej książki, sprawia, że każde kolejno odczytywane słowo rodzi głód adresowany do środowiska, które ów głód zaspokaja odpowiednim pokarmem – wówczas słowo się wciela. W ten sposób rozwijana i czytana księga, poprzez odczytywanie i wcielanie kolejnych słów, powoduje rozwój organizmu, ukazując – krok po kroku – kształt zapisanego w niej życia i jego tożsamość. Przypomina to proces drukowania przez drukarkę 3D pliku zapisanego w języku komputerowym.

Tak rozumiane życie i jego środowisko stają przed nami jako centralna wartość każdej kultury. **Człowiek czy naród, na pytanie kim jest, odpowiada nie wprost, ale poprzez kulturę; odpowiada sposobem, w jaki uprawia życie.** To kultura właśnie najlepiej mówi nam o tym, jak i czy człowiek rozumie życie oraz jego potrzeby, jak dba nie tylko o przekaz samego życia, ale i o przekaz w odpowiednim stanie środowiska, które

Otoczenie Morskiego Oka.

Fot. Z. Mirek

Surroundings of Morskie Oko alpine lake. Photo by Z. Mirek



conspicuously as a kind of “book of words”, which is merely a potential. The book of biological life, written with the four-letter alphabet of the purine and pyrimidine bases in the DNA coil, is incorporated in the nucleus of a tiny cell. Uncoiling as an old papyrus scroll, it causes each of the succeeding words that are read to give birth to hunger, addressed to the environment, which sates this hunger with appropriate food – thus the word incarnates. In this way, the book is being unrolled and read, by deciphering and incarnating the successive words, causing the organism to grow, revealing, step by step, the shape and identity of the life inscribed in the book. This is similar to 3D printing of a file consisting of the computer language commands.

Life and its environment, thus understood, appear to us the central values of each culture. **A human being or a nation does not answer the question about who they are directly, but through culture; they answer through the way they cultivate life.** It is this, culture which best tells us how and whether man understands life and its needs, how man not only ensures that life is passed on but also that it is passed on with the ap-



gwarantuje ujawnienie się pełnej tożsamości życia w danym miejscu i czasie. Analogicznie do życia biologicznego rozwija się życie emocjonalne i życie duchowe. Uprawa każdej formy życia domaga się znajomości jej natury i jej naturalnych potrzeb, aby móc, poprzez odpowiednie środowisko, dostarczyć jej – w odpowiednim miejscu i czasie – odpowiedni pokarm (na tym, dokładnie, polega miłość i sens Augustynowego: „poznaj, abyś pokochał”). Owo poznanie natury bytu dotyczy, w sposób szczególny, człowieka – najważniejszego przedmiotu, a zarazem podmiotu ochrony dziedzictwa przyrodniczo-kulturowego.

Pomiędzy człowiekiem sumienia a idiotą konsumpcyjnym

Wiemy już, że aby służyć życiu i ochraniać je w sposób właściwy, trzeba je poznać: prawdziwie opisać. Mało kto dzisiaj zauważa, że największe problemy świata zaczynają się od nieprawdziwego opisu natury człowieka i niewłaściwego sposobu jego „uprawy”; w szczególności uprawy jego serca/sumienia, które – jak zauważyliśmy – stanowi centrum każdej kultury przyjaznej

appropriate state of the environment, which guarantees that the full identity of life in a given place and time is revealed. Emotional and spiritual life develops in an analogous way to biological life. Cultivating any form of life requires knowing its nature and natural needs so that it is possible to provide it through a suitable environment and at the right time and place, with appropriate food (this is exactly what the love and meaning of St. Augustine’s “learn in order to love” is about). The learning of nature applies in a special way to man – the key subject, and at the same time, agent of the protection of the natural and cultural heritage.

Between man of conscience and the idiot consumer

We already know that in order to serve life and protect it properly, one has to learn it: to describe it in a true way. Nowadays, hardly anyone notices that the biggest problems of the world begin with false descriptions of the nature of man and the wrong “cultivation” of man, in his heart/conscience which – as we have noticed – are in the centre of every life-friendly culture. Howev-

życiu. Jak jednak uprawiać coś, co współczesna, zachodnia (w szczególności europejska) cywilizacja usuwa w niebyt? Człowiek scjentystyczno-laickiej cywilizacji (biologicystyczny *Homo sapiens* według darwinowsko-behawioralnej koncepcji) to byt zamknięty w ramach doczesności, nieróżniący się żadną cechą jakościową od zwierząt i – z oczywistych powodów – pozbawiony czegoś takiego jak duchowo rozumiane sumienie. Taki łatwo daje się kształtować tabloidowo-reklamowej antykulturze jako *idiotą konsumpcyjny* (tak ów model człowieka, stanowiący ideał cywilizacji liberalno-konsumpcyjnej, nazwał Erich Fromm). Rozwój zrównoważony, który pragnie ochronić i przekazać przyszłym pokoleniom całe dziedzictwo życia wraz z jego przyrodniczo-kulturowym środowiskiem, sięgając musi po koncepcję człowieka tkwiącą u źródeł naszej cywilizacji – człowieka sumienia (*Imago Dei*). Karl Rahner określa tego człowieka formułą: „Duch w świecie i Słuchacz Słowa”. Jest to zatem duch wcielony albo ciało uduchowione; byt, w którym to, co duchowe, jest niesprowadzalne do biologii i z niej niewyprowadzalne – nie da się przeto zredukować do „biologicznie” pojmowanej psyche. Tak jak biologiczny człowiek staje się przez ucieleśnianie słów odczytywanych (i na swój sposób „słyszanych”) z rozwijającej się książki DNA, tak duchowy człowiek staje się poprzez wcielanie słów, które czyta, słyszy i dekoduje w biblijnie rozumianym sercu (sumienie jest jego integralną częścią). Właściwy, i we właściwej formie realizowany, żywy (sic!) przekaz dziedzictwa przyrodniczo-kulturowego jest warunkiem *sine qua non* odpowiedniej formacji sumienia, stojącego na straży wcielania słów owego „duchowego DNA” zapewniającego duchowy wzrost i rozwój człowieka, bez którego, z kolei, dalsza i odpowiednia ochrona dziedzictwa przyrodniczo-kulturowego jest niemożliwa; więcej, zamienia się wówczas we własną karykaturę lub wprost w antykulturę – zamiast uczestniczyć (jak to zauważył Jan Paweł II) w budowaniu „cywilizacji życia i miłości”, buduje niszczącą życie – cywilizację śmierci.

er, how can one cultivate something that the contemporary, Western (in particular European) civilisation has been sending into oblivion? The man of the scientific-secular civilisation (the biologicistic *Homo sapiens* – according to the purely Darwinistic and behavioural conception) is a being confined by earthly life, not differing in any way from animals, and – for obvious reasons – deprived of what can be referred to as spiritual conscience. Such a man is vulnerable to the anti-culture of tabloids and advertising as an idiot consumer (as Erich Fromm described the model of man being the ideal of liberal-consumerist civilisation). Sustainable development, which seeks to preserve and pass on to future generations the entire heritage of life, along with its natural and cultural environment, must reach for the concept of man reaching deep into the sources of our civilisation – man of conscience (*Imago Dei*). Karl Rahner defines this man as follows: “Spirit in the World and Hearer of the Word.” Thus, man is an incarnated spirit or a spirited body; a being in which what is spiritual is irreducible to biology and not derivable from it – it cannot therefore be reduced to the “biologically” defined psyche. Just as biological man comes into existence through the incarnation of the words read (and thus also “heard”) from the unrolling DNA book, so spiritual man comes into existence through the incarnation of the words he reads, hears and decodes in the biblically understood heart (conscience being an integral part of it). Passing on natural and cultural heritage in a proper way and in a proper – i.e. living – form, is a necessary condition for the appropriate formation of conscience, which guards the incarnation of the words of the above “spiritual DNA”, ensuring man’s spiritual growth and development. Without this, in turn, continued and adequate protection of natural and cultural heritage is impossible; what is more, it would turn, then, into its own caricature, or simply into anti-culture – instead of participating (as was noted by John Paul II) in building a “civilization of life and love,” it would build a life-destroying civilization of death.